

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 196. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	70—
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50—	84—
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50—

Zamiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE:	W MIŃSKU:	W KOWNIE:	W ROSIENIACH:	W BIAŁYSTOKU:	W WITEBSKU:	W SŁONIMIE:	W MOHILNIE:	W POWIEŹIU:	W SZAWLAH:	W LIBAWIE:	W KIJOWIE:
Wszystkie księgarnie i agentury.	Odział „Kur. Litew.”, Magazynowa 4 m. 2, księg. Makowskiego.	Księg. I. Ossowskiego, Zawadzkiego, I. Brzozowskiego, gdzie kinematograf.	Al. Ostrowski.	Księgarnia Kaufmanna, księg. M. Inarskiej.	Księgarnia Czerwinińskiej.	„Księgarnia Polska”.	Księgarnia Byrkinowej.	Księgarnia Szocheł.	Księgarnia K. Sawicza.	Dom Handlowy J. Jacuński.	Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWALKACH:	W GRODZIE:	W WARSZAWIE:	W ŁÓDZI:	W KRAKOWIE:	W LÓDZIU:	W WARSZAWIE:	W MOSKWIE:	W WARSZAWIE:	W WARSZAWIE:	W WARSZAWIE:	W WARSZAWIE:
Księgarnia S. Lewinowskiego.	Agentura Kromkowskiego.	Biura Ogłoszeń: L. i E. Metal i C-o, Mar- szalska 130. G. Ungla, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchwalta, Mar- szalska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8.	Biura Ogłoszeń: Buch- walta, Piotrkow. 69, Promień, Piotrkow. 81.	I. Hopcas i Salomonowa, Sławkowska L. 2.	Biuro ogłoszeń i in- seratów S. Sokolow- skiego, Pasaż Haus- mana 9.	Biuro ogłoszeń i in- seratów S. Sokolow- skiego, Pasaż Haus- mana 9.	Biuro ogłoszeń L. i B. Metal i C-o, Mian- ska 11; A. T. Filipowa, kan. Bkaterynin- ski 49, m. 45.	Biuro ogłoszeń L. i B. Metal i C-o, Mian- ska 11; A. T. Filipowa, kan. Bkaterynin- ski 49, m. 45.	Księgarnia Podreza. W WITAWIE: Księgarnia Lepa.	Księgarnia Polska, Pros- p. Włodzimirski 13, i Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metal i C-o, Mor- ska 11; A. T. Filipowa, kan. Bkaterynin- ski 49, m. 45.	Księgarnia L. Idzikowskiego.

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Teatr „EDEN”

UL. WIELKA № 45.

Teatr Polski.

W sobotę 21 lutego 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.

„BIAŁE PAWIE”

Tadeusza Koniecznego

Jutro o 3 pp. „Obrońca Częstochowy”, wiersz „Adwokat bez klientów”.

Sala koncertowa

w ogrodzie Botanicznym

Dr. I. A. Szumana

Telef. 364.

Dziś w sobotę, 21 lutego

Wspaniały koncert Parisienne

NOWE DEBIUTY.

Włoska orkiestra Tribuni. Solo sopran Deljani.

Baryton Ambrosini. Reżyser Gurewicz.

Zwracamy uwagę nabywców „Wielkiej Mapy Litwy i Białej Rusi”, że odpowiadamy tylko za dokładne podklejenie i oprawę egzemplarzy, wychodzących z własnej naszej introligatorni.

Wydawnictwo

„Kurjera Litewskiego.”

Wyszł z druku

Numer 8 „Przyjaciela Ludu”

i zawiera: „Biały sztandar” (wiersz). W. G. — „Moje uwagi”. M. Fioda. — „Ważna wiadomość”. Do naszej młodzieży wiejskiej i miasteczkowej. M. Fioda. — „Pogadanki rol-
nicze”. J. Sienicki. — „Ze spraw kościelnych”. Co słychać w świecie? Wiadomości krajowe i zagraniczne. — Listy naszych czytelników. — Rozmaitości. — Odpowiedzi Redakcji. — Dodatek I: Czyje na wierzchołku? (złoty daler). — Obowiązek. — Niema jak nasz kraj (miasto Koto z ryciną). — Ilus. z obrazów w różnych państwach (rycina). — Dodatek II: „Aniol Stróż”. Dodatek III: Wiadomości telegraficzne.

Słynna MADEIRA firmy

— V-a Abudarham & FILIUS.

w Funchal'u na wyspie Madery, do nabycia

W SKŁADZIE: 4-2-84a

Ant. Stepkowskiego

w Wilnie, Prospekt 5-to JERSKI

DENTYSTA J. KULIKOWSKI

b. asystent Lecznicy Dentystycznych w War-
sawie i Wosng-Swiderskiej w Petersburgu.
Wilno, zaułek 5-to Michalski 12-3. Przyj-
muje od g. 10-4-8 i 5-7. 91a

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.

(1863).

Liczni mieszkańcy wsi, o twa-
rach ogorzałych, włosach siwieją-
cych i liczniej nad mieszkańców
ich mieszkanki, w sukniach, o tej
gorącej porze letniej, białych, zastę-
pujących surowo teraz szcęgą i ka-
zaną czarność żaloby narodowej. Oj-
ciec, bracia, żony, siostry wię-
dźnów, coraz liczniej z szerokiej o-
kolicy napływających.
Wśród mundurów błyszczących,
jedwabów szleszczących, sukien
szła wązkim chodnikiem tak sa-
mo, jak w Leszczynce chodzić była
zwykle, więc właściwie nie szła, ale
pędziła, rękami bez rękawiczek z
pośpiechu trochę rozmachując, w
sukni czarnej i czarnym również,
odwiecznym jakimś, płaskim, wciąż
na tył głowy zsuwającym się kape-
luszem.
Przed chwilą zaledwie do mia-

stecka przyjechała. Inkę w najętej
naprędce izdebce domu zajezdnego
zostawiła, a sama, już rozwiesz-
wszy się, dokąd i do kogo iść jej
wypada, pędziła śród ludzi, nie wi-
dząc ich, nie słysząc, ani nawet
spotykanych niekiedy znajomych
sposprzeczając.

Nie do ludzi, nie do przygląda-
nia się im, ani do oddawania ukło-
now teraz jej było! Gorzał w niej,
piekił ją w pierś, stopy jej z nad-
ziemi podrywał ogień żądzy i nie-
pokoju: żądzy urznięcia synów, nie-
pokoju o to, czy urzucić ich będzie
jej wolno. A spodem płynęły myśli
drzące o los tych zagrożonych i my-
śli rozpaczne o tamtym... na wieki
straconym. I dla tego tylko myśli
rozpaczne o tamtym nie ciskały ją
o ziemię, że krzyżowały się z niemi
i upadać jej nie dawały myśli
drzące o tych...
Wtem męska postać drogę jej
zastąpiła i gruby głos przy samej
prawie twarzy jej przemówił.
— Pozwólcie, baryma (pani)! Wy
w trawie (w żalobie).
Chciała usunąć natręta i pędzić
dalej, lecz ciemne palce policjanta
przedramię jej ujęły tak silnie, że
stanąć musiała.

— A toż co? Czego pan chce o-
demnie?

— Wy w czarnej sukni! W czar-
nych sukniach chodzić nie dozwol-
ono.

Ach taki Słyszala o tem, ale wy-
leciało jej to z głowy. Przypomnia-
ła sobie teraz.

— Także historja! A kiedy ja
innej sukni nie miałam!

Jak wicher odwróciła się, zanim
policjant opamiętał się zdołał, od-
biegła i do pierwszego lepszego skle-
piku wpadając, zawołała.

— Wstążki dajcie! Kolorowej!

— Najkolorowszej! Prędzej!

— Niech będzie czerwona! Wszy-
stko jedno!

Kupiła wstążkę bardzo szeroką,
a tak czerwoną, że na jej widok
wszystkie byki ze wściekłością ro-
gi by ku niej nastawiały, i skleiwszy
z niej natychmiast kokardę wielko-
ści olbrzymiej, u szyi ją sobie, do
sukni przypięła. Nosila ją odtąd
stałe i na ulicach miasteczka zda-
ła już, zdala, po tym punkcie jaskra-
wym poznać można było, że ona to
idzie.

Wobec czerwoności motyla, rozpi-

Nie dziwnego, że w tych warun-
kach opadają ręce i zakrada się mi-
mowoli zniechęcenie, gdy najlepsze
zamiary spotykają się z uprzedze-
niem i złą wolą.

Nie, wina stanowczo nie po na-
szej stronie! Myśmy robili wszyst-
ko, by jątrzące się coraz bardziej
stosunki polsko-litewskie skierować
na drogę pokojowych układów, by
nie dopuścić zapasników do walki
na pięści. Pisaliśmy, wolałiśmy, za-
klinaliśmy, gromiliśmy nieraz nawet
w nadziei, że szal. nacjonalistyczny
przemienie, że przyjdzie opamiętanie,
że dzieci jednej ziemi będą z sobą
rozmawiali jak brat z bratem, nie
jak wróg z wrogiem. Bez skutku!

Prasa litewska robiła wszystko,
by nam utrudnić nasze stanowisko,
by usunąć nam grunt z pod nóg, by
w społeczeństwie polskim mogły
wziąć górę wojownicze głosy, zgłu-
szające nasze spokojne i pojednaw-
cze nawoływania. Wszakże ze stro-
ny litewskiej padło zdanie, że „Kur-
jer Litewski” jest bardziej niebez-
pieczny dla ruchu litewskiego, niż
„Goniec Wileński”, gdyż ten ostatni
swymi atakami gwałtownymi budzi
do uspienia nieświadomych litwinów,
gdy nasze pismo usypia ich czuj-
ność. A jednak nie zeszliśmy ze
swojego stanowiska ani na krok.

Rzadziej wprawdzie zaczęliśmy za-
bierać głos w kwestjach stosunków
polsko-litewskich, niechętnie porusz-
aliśmy temat drażliwy, bez koniecznej
potrzeby, ale nie plynęło to ze wzglę-
dów oportunistycznych, raczej z
przekonania o bezowocności kłazania
apostola pokoju wobec surm bojo-
wych i strażaków armatnich.

Gorące pragnienie jednak za-
twardienia sporu polsko-litewskiego na
zasadach słuszności i ustępstw nie
opuszczało nas nigdy i nikt może
więcej od nas nie bolał nad niekła-
kami szowinistów litewskich, dają-
cemi broń do ręki szowinizmowi pol-
skiemu. Ze smutkiem patrzyliśmy na
wzbierającą w naszym społeczeń-
stwie falę niechęci względem spo-
łeczeństwa litewskiego, dzięki wystąpie-
niom żywiołów nieświadomych, go-
rących, a nieraz świadomych uspo-
sobionych wrogo względem wszel-
kich prób zgodnego spółzicia.

W niejednym wypadku uczucie
godności narodowej nakazywało nam
przybierać postawę ostrą, gdy rzuca-
no się na społeczeństwo polskie, od-
sądając je od czci i wiary, poró-
wnując polaków na Litwie rycza-
jącemu u jej szyi ogromne skrzy-
dła, zniknął z przed oczu ludzkich
nadzwyczajny kształt jej przedwie-
cznego, płaskiego kapelusza, zniknął
niezwykle również w pierwotnej pro-
ściebie swej krój jej czarnej sukni,
lecz nie zniknął, owszem widoczniej-
szą i wypuklejszą stawała się po-
czynająca twarz jej oblekać maska
tragiczna. Na tył głowy wciąż zo-
stała się kapelusza odkrywał czło-
wko, które brzozy zgrzyoty wo wsze
strony ryć poczynali i pod którym
wielkie, płonne oczy bywały czasem
aż do dna zmęczone, uciekające jak-
kieś, strachliwe i rozniżone, a cza-
sem ogniem posępnym i stałym go-
rząc, przywodziły na myśl pocho-
dnie pogrzebowe.

Wiele już dni od przybycia do
miasteczka upłynęło.

Na powietrze gorące, na blask
słońca złościła szeroko otwarte by-
ło okno w mieszkaniu przewodniczą-
cego, a że dom był jednopiętrowy,
niski, przechodnie ulicznik widzieć
mogli w ciemnej głębi pokoju pa-
lającą, czerwona kokardę pani Te-
resy. Widzieć też mogli jak z sze-
rokiemi gestami rąk ogorzałych mó-
wiła o czemś do mężczyzny, które-
go tylko wzrost wysoki, kruczy za-

tem do hakatystów pruskich, nie
szczędząc mu ubliżających wymy-
słów. Ale z tem większą gorliwo-
ścią notowali każdy najdrobniej-
szy objaw już nie przychylności ze
strony litewskiej, lecz chociażby
braku zacieklej nienawiści, jaka
się ostatnimi czasy rozpanoszyła
wśród sfer inteligencji litewskiej. A
że tych objawów tak mało było —
to już nie nasza wina...

Zarzucają nam ze strony litew-
skiej, że nie potępiłiśmy stanowczo
głośnego zajścia w jednym z kościo-
łów wileńskich podczas spisu naro-
dowościowego. Nie posiadając da-
nych wiarygodnych, wobec najprze-
różniejszych plotek, kursujących po
mieście, zwróciliśmy się po wyja-
śnienie do władzy duchownej i za-
mieniliśmy komunikat J. E. ks. Ad-
ministratora, którego opinie w tej
sprawie uważaliśmy za zupełnie wy-
starczającą i miarodajną.

Nigdy nie odmawialiśmy miejsca
głosom ze strony litewskiej w imię
zasady „audiat et altera pars”, je-
żeli tylko te artykuły odpowiadały
warunkom, przetyłim w stosunkach
prasowych. Ale litwini woleli za-
mieszać swe protesty w pismach
rosyjskich i lekceważąc zdanie spo-
łeczeństwa polskiego oddawać domo-
we sprawy pod sąd społeczeństwa
rosyjskiego. To nie ułatwilo by-
najmniej naszego stanowiska.

Wszakże „Kurjer Litewski” pier-
wszy poruszył kwestję stosunku
Litwy do Polski i wyraźnie zazna-
czył swe stanowisko autonomiczne,
głosząc hasła „obywatelstwa krajo-
wego”, „pracy w kraju i dla kraju”.
Hasła te, będące zupełną nowością
w społeczeństwie, żyjącem tradycjami
przedpowstańciami, nie popu-
larne zrazu, zyskały sobie zwoła-
nie wielu zwolenników, stanowiąc
ważny etap na drodze uregulowania
stosunków polsko-litewskich. Zjawis-
ko dziwne i niewytłumaczone jed-
nak: prasa litewska nie tylko nie
powitała tej ideowej przynajmniej
przychylnie, lecz przeciwnie, na ka-
żdym kroku zaznaczała swe wrogo-
ne stanowisko względem miejscowych
polaków, czyli, jak ich nazywa sta-
le, spolonizowanych litwinów, nie
zależując jednocześnie słów uznania i
sympatii dla naszych rodaków z
tamtej strony Niemna. I znow tem
utrudniała nasze zadanie, ułatwia-
jąc propagandę narodowo-demokra-
tyczną.

Inteligencja litewska bowiem nie

jest skłonną do żadnych kompromi-
sów i wymaga od nas, abysmy się
wszyscy tu na Litwie gremjalnie
wyrzekli kultury polskiej — czy moż-
na jednak serjo się rachować z po-
dobnymi aspiracjami? Aut-ant, albo
zupełne „odpolszczenie”, albo wszech-
polskość, oto do czego dąży polity-
ka litewska, a że pierwasze jest nie-
możliwe, pozostaje więc drugie...

Cóż dziwnego więc, iż nie znaj-
dując w społeczeństwie litewskim
przychylnego przyjęcia i nie otrzy-
mując żadnych dowodów wzajemno-
ści, opuściliśmy ręce, czekając, aż
ferwor ulegnie się i słowa nasze nie
będą grochem rzucanym o ścianę.
Ze czasu taki przyjdzie, że gorączka
nacjonalistyczna ustąpi miejsca chłod-
nej rozważa, że zachwaszczony
grunt dla wzajemnego porozumienia
oczyszczy się — wto wierzymy mocno i
to nam daje moc wytrwania na na-
szym stanowisku bezstronnie. Oby
ta błogosławiona chwila nadeszła
jaknajprędzej!

L. A.

LIKWIDACJA SERWITUTÓW.

W tych dniach w ziemskim wydzia-
le ministerjum spraw wewnętrznych pod
przewodnictwem wiceministra Lykoszina
zaczęła się posiedzenia komisji, wydele-
gowanej do zajęcia się kwestją likwi-
dacji serwitutów w Królestwie Polskiem,
na Litwie i Rusi. Dochodzą pogłoski,
iż wcielanie w formie kompensaty za
utrącone serwituty otrzymają dodatek
gruntowy do działek ukasowych w sto-
sunku 15 procent posiadanej prze-
strzeni.

Milukow i Trepow.

Od kilku dni toczy się na szpal-
tach dzienników rosyjskich polemika
między urzędem Biurem in-
formacyjnym i sekundującą mu
dzielną redakcją „Now. Wr.” a
głosnym przywódcą kadetów, p. Mi-
lukowem, w sprawie należącej już
do historii przedwstępnych rokowań
z r. 1906, między ministrem Trepo-
wem a tymże p. Milukowem. Jak
twierdzi p. Milukow, szło wówczas
o utworzenie „ministerjum kade-
ckiego”. Przeciwnicy jego oświad-

Łecz wnet z tonu próby wpada-
ła w ton wyrzutu albo przekonywa-
nie usiłującej prawdomówność.

— Ja matko! Do mnie tylko
dzieci, dopóki nie dorosną, należeć
powinny! Ja broni im nie dawałam
o partji iść nie kazalam, bo to
jest głupstwo, aby dzieci w takie
rzeczy się wdawały, ale skoro uczyni-
ły to głupstwo, ja jedna ukarać
mam prawo, mnie oddać ich trzeba,
bo mnie jednej Bóg dał prawo i nie-
tylko Bóg, ale ta praca moja, te
moje zgryzoty, kłopoty, które ja dla
nich...

Tu spostrzegła, że z wzbranego
serca skarga wybuchła żałosna,
więc powściągała się, milkała, ale nie
mogła zatamować drogi łez, które
w oczach jej stawały, szkliste.
Wysoki, wytworny kniaz, oczu
z niej nie spuszczał, półsłówkami
odpowiadał. Widocznem było, że za-
dziwiała go i może potrochu bawi-
ła. Ta twarz tragiczna, nad tą co
moment przekrzywiała się kokar-
dą czerwoną, ta głowa śmiała po-
dnieśniona, z oczyma oszklonemi po-
wstrzymywaną z całej siły łzą.
Przypatrywał się jej, mówić pozwa-
lał.

(D. C. N.)

czają zaś, że w gruncie rzeczy rząd chciał wówczas jedynie wybić nastroje opinii publicznej, o złozeniu zaś steru rządu w ręce kadetów ani nawet nie myślał. W ostatnim numerze „Riezi” p. Milukow opowiada szczegółowo interesujące dzieje owych rokowań:

„Rozmowa moja z gen. Trepowem odbywała się w połowie czerwca 1906 r. Pośrednikiem, który przygotował nasze spotkanie się z Trepowem, był korespondent dziennika amerykańskiego, do którego gen. Trepow zwrócił się z prośbą listową, aby ułatwił mu zobaczenie się ze mną, lub z p. l. Petruniewiczem. Po naradzie z tym ostatnim wyraził swą zgodę i spotkanie mogło się odbyć.

Gen. Trepow zaczął od słów: Pozwoli pan, że przedstawię przede wszystkim sam siebie, aby przekonać pana, że bynajmniej nie jestem takim stworzeniem, za jakie mnie zwykłe uważają.

Odpowiedziałem na to generałowi, że będąc z zawodu historykiem, umiem odróżniać legendy od faktów.

Gen. Trepow dał wówczas taką charakterystykę własną. Nie jest on politykiem. Jest prostym żołnierzem. Ale jest głęboko oddany Monarsze, i chęć dopomożenia w rozwikłaniu trudności zmusza go do zajęcia się polityką. W danym wypadku działalność jego sprawowana do roli zwykłego gramofonu. Wysłucha on mnie i następnie powtórzy moje słowa bezpośrednio, gdzie należy.

Trudności — mówił Trepow — są niezwykle poważne. To też i środki do ich przezwyciężenia należy zastosować nadzwyczajne. Kiedy dom piono, pozostaje taka tylko alternatywa: albo zginąć w nim, albo zaryzykować skok z czwartego piętra, choćby się miało nawet nogi połamać. Za taki ryzykowny, ale niezbędny skok, generał uważał zwrócenie się do kadetów.

Odpowiedziałem na to, że moi współwyznawcy polityczni podkreślali we właściwym czasie możliwość kryzysu i wskazywali wówczas, gdzie jest źródło zła i jak się przeciw temu zabezpieczyć. Owo źródło zła zawiera się w opóźnieniu i niezdolności niezbytnych ustępstw. Wskazałem generałowi, że sama istota nowego ustroju jest dotychczas niewyjaśniona i urzędowo nieuznana. Wiadomo nawet wszystkim, że w kołach bardzo wpływowych panuje przekonanie, iż ustępstwa, jakie zrobiono, będzie można cofnąć w chwili odpowiedniej.

General Trepow oparł na to, że moje obawy są całkiem bezpodstawne, oświadczył, że ma w swoich rękach dowody na piśmie, świadczące, że ustępstwa z dn. 17 października są uważane za ustępstwa ostateczne. Dodadł nawet, że pogłoski o roli osobistej hr. Wittego przy opracowywaniu tego dokumentu są przesadzone i że w gruncie rzeczy zamiary hr. Wittego nie są tak daleko, jak poszedł manifest z dn. 17 października. Należy jednak brać pod uwagę trudność, z jaką utrzymać się można na obranej już drodze.

Kiedy z kolei gen. Trepow zapytał o warunki, na jakich kadeci zgodziliby się wziąć udział w utworzeniu ministerium, Milukow oświadczył, że przedewszystkiem musiałby znaleźć uwzględnienie te wymagania, jakie złożono na trybunie Izby Państwowej, a więc: amnestja powszechna, zniesienie kary śmierci, oraz kasata stanów wyjątkowych.

General Trepow zauważył, że amnestja byłaby możliwa, ale nie zupełna, niepodobna bowiem pozostawić na wolności dzikich zwierząt w rodzaju „bombistów”.

Z kolei Milukow oświadczył, że za dalsze punkty niezbędnej reformy uważa: porządne przesianie przez sito wyższych urzędników administracji na prowincji i gruntowne przeobrażenie Rady Państwa.

Trepow ten ostatni punkt uważał za biały, mówiąc, że „ci staruszkowie pójdą przeciwko wszelkiemu zdaniu”.

W końcu wrzeszczał Milukow podkreślił konieczność wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego oraz reformy agrarnej.

„Ku mojemu zdziwieniu — pisze p. M. — general Trepow nie opowiadał co do tego ostatniego punktu ze stanowiska zasadniczego, ale nawet najzupełniej zgadzał się na jej potrzebę i szło mu tylko o szczegóły jej przeprowadzenia”.

Powyższe siedem punktów głównych żądań kadetów, general Trepow zanotował sobie na karteczce, jak również nazwiska ewentualnych kandydatów do godności ministerjalnych, jakich mu wskazał Milukow.

Taki przebieg, według relacji Milukowa, miała rozmowa jego z generałem Trepowem. Nie powtórzyła się ona już więcej. „Za kulami” toczyły się tymczasem starcia między zwolennikami starego i nowego porządku. Zakończono one zostały, jak wiadomo, zwycięstwem Stolykina i rozwiązaniem pierwszej Izby.

Rozmowa z Azewem.

Jeden ze współpracowników londyńskich „Evening News” odkrył jakoby Azewa w Londynie i rozmawiał z nim. Według relacji tego pisma, odnaleziono Azewa w mieszkaniach koszarowych, w północno-zachodniej dzielnicy Londynu na St. Pancras. Dziennikarz angielski zastał Azewa przy herbacie w towarzystwie pewnego polaka; Azew nie miał wcale powierzchowności ścigającego zwierzaka, owszem, był wykwintnie ubrany, starannie ogolony, odziany eleganckim jedwabnym krawatem.

Zocyszy dziennikarza, Azew pośpiesznie opuścił wraz z towarzyszem pokój i mieszkanie, reporter jednak nie dał za wygraną i poszedł za nim, a wreszcie zmusił go do rozmowy, przekładając, że wypieranie się tego, jakoby był Azewem, niema sensu, bo go przecież zna i przed paru miesiącami raz już z nim rozmawiał.

Azew poddał się wrzeszcze i opowiedział jakoby, co następuje: „Przystąpiłem do partii rewolucyjnej jako młodzieniec i nie z powodów przekonania socjalistycznych, lecz poprosiłem o zamianę do przynajmniej do czasu rewolucyjną zaspakajając długi czas moje instynkty „sportowe”, później jednak, niestety, wdałem się z policją, mianowicie z Raczkowskim. Od tego czasu byłem zdrajcą, lecz tylko co do osób, — o zdradzie zasad niema mowy, z tej prostej przyczyny, że ja nigdy zasad nie miałem.

„Zarówno jako rewolucjonista jak i policjant dokonałem czynów niełada. Od roku 1907 odgrywałem wybitną rolę w partii rewolucyjnej i niosłem odpowiedzialność za wszystkie zamachy i akty terroru. Początkowo był wprawdzie Gerszun moim przełożonym, lecz ja nienawidziłem go i zdradziłem wrzeszcze. Sipiagin (min. spraw wewn.), Plehwe (min. spraw wewn.), Bobrikow (gen. gubern. fiński), Wielki Książę Sergiusz, Ignatjew (b. dyplomata), r. t. Launitz (nacz. m. Petersburga), Hapon i wielu innych poszli przeze mnie na tamten świat. Organizowałem wszystkie samodzielnie i sam wyszukiwałem ofiary, zwykłe ludzi dla mnie niesympatycznych.

„Jako śpię, osiągnąłem również rekord, z którego jestem nie mniej dumny, niż z czynów rewolucyjnych. Jeżeli sprawdziłem śmierć niektórych ludzi, to z drugiej strony, uratowałem życie setkom. Gdy nadchodziła chwila działania, zawiadaniałem o wszystkim Raczkowskiego, który zawsze miał czujne oko na mnie”.

Tyle mówi reporter „Evening News”. Ile w tem wszystkim prawdy, oczywiście trudno decydować.

Zmiana wyznania.

Komisja wyznaniowa, pracująca w Dumie nad projektami wolności sumienia i o zmianie wyznania, ukończyła już — jak donosi prasa petersburska — tekst noweli prawnej, zawierającej przepisy, obowiązujące przy zmianie religii. Tekst ten, według „Sowr. St.” jest następujący:

„Art. 1. Każda osoba po doświadczeniu 21 roku życia ma prawo przechodzić na każde inne wyznanie lub przyłączać się do innego wyznania, o ile należenie do tych wyznań nie jest karane w drodze kryminalnej.

„Art. 2. Niepełnoletnim, którzy dosięgli ustanowionego przez prawo wieku słubnego, rzeczono prawo przyznawane jest tylko za zgodą rodziców lub opiekunów, albo kuratorów, albo tych, którzy osoby takie niepełnoletnie adoptowali; w razie istnienia przy życiu tylko jednego z rodziców, opiekunów, kuratorów i adoptujących — za zgodą ich.

„Art. 3. Dzieci, które nie dosięgły 14-go roku życia, przy przejściu ich obojga rodziców z jednego wyznania na inne, albo tylko jednego z nich, żyjącego, nie przechodzą na wiarę rodziców.

„Art. 4. Po przejściu w drodze ustanowionej przez prawo z jednego wyznania lub wykładu wiary na inne, ustają wszelkie wzajemne stosunki i obowiązki pomiędzy Kościołem i społecznością religijną z jednej strony, a tym, który odpał od Kościoła — z drugiej strony.

„Art. 5. Wszelkie zawiadomienia, prośby i inne dokumenty w sprawach, dotyczących zmiany wyznania, wolne są od opłat stempowych.

„Przejście z jednego wyznania do innego rejestruje się po upływie 40-tu dni od chwili podania zawiadomienia osoby, zmieniającej wyznanie”.

W związku treści powyższych pięciu artykułów ponownie wiele punktów, o które toczyły się spory w łonie komisji, inne zaś zredagowano niewyraźnie, widocznie w duchu życzeń prawicy. W każdym razie z informacji tej okazuje się, że sprawa wyznaniowa niebawem już stanie na porządku dziennym w Dumie.

Z chwili.

W drugim dniu rozpraw sądowych w Senacie, w sprawie rektora Zanczewskiego i prof. Waszkowskiego, zajęto się badaniem świadków. Występowali, jako świadkowie, senator Kaufman, b. minister oświaty, i hr. Musin-Puszkina, kurator okręgu naukowego petersburskiego, który był w okresie ruchu rewolucyjnego kuratorem odeskiego okręgu naukowego.

Zeznania tych świadków były zupełnie nieprzychylnie dla obu oskarżonych. Obaj zgodnie stwierdzają, że centralny organ studentki, mimo iż nie był zatwierdzony przez radę uniwersytecką, stał się czynny i, o czwartej, czynny na drodze całkiem niepożądaną dla władz. Zwiastuje młody profesorowie, zdanem senatora Kaufmana, byli

przyczyną zamętu i poniekąd ostoją dla fantazyjnych domagań się młodzieży.

Zarządzone przez ministra dróg i komunikacji rewizja wszystkich naraz wydziałów ministerium, wytworzyła co najmniej sensację.

Atoli w pewnej mierze uspokajające oddziaływało przemówienie Ruchłowa, do wyznaczonych naczelników rewizji:

— Nie trzeba specjalnie doszukiwać się nadużyć, lecz należy wszystko, cokolwiek panowie zobaczą, należy ocenić. Praca panów, przy moim współudziale, będzie pozostawała pod kontrolą opinii publicznej.

Radzie ministrów został w tych dniach złożony przez ministerium sprawiedliwości nowy projekt o pociąganiu do odpowiedzialności sądowej osób, pozostających na służbie rządowej.

Projekt określa, iż oddanie pod sąd urzędników może nastąpić za wiadomością i z pozwolenia ich zwierzchności. W wypadku zaś oporu ze strony tej zwierzchności, kwestję rozstrzyga Senat.

W Kijowie, gubernatorowi złożono do zatwierdzenia ustawę Towarzystwa Pracy i Pokoju, którego zadaniem będzie rozpowszechnianie i poparcie idei rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych na zasadach sprawiedliwości, ogólnego braterstwa ludów kulturalnych, przy zupełnym równouprawnieniu wszelkich narodowości.

Założycielami nowego Towarzystwa są hr. Tyszkiewicz i dyrektor Banku Państwowego, Afanasjew.

Dla osób, które ukończyły średnie zakłady w Austrii i Niemczech, rosyjskie ministerium oświaty opracowało następujące przepisy: świadectwa dojrzałości austriackich i niemieckich zakładów naukowych, średnich, z kursem nauk 9-letnim, mogą być równoznaczne z dyplomami gimnazjów rosyjskich, o ile kandydaci złożą dodatkowy egzamin z języka rosyjskiego, literatury, historii i geografii Rosji, w zakresie kursu gimnazjum i szkół realnych rosyjskich.

Dnia 6 marca r. b. została otwarta posiedzenia wiosennej rady w sprawie gospodarki miejscowej.

Redaktor znanego wydawnictwa „Kołokol” zwrócił się do nowego nadprokuratora Synodu, Łukjanowa, z prośbą o wskazówki, jaki ma być nadal kierunek gazety.

Utrzymują, iż Łukjanow wyraził życzenie, ażeby „Kołokol” przestał służyć sprawom Związku Michała Archanioła i zwrócił się do współpracy Puryszkiewicza.

A więc jest to zwycięstwo... dra Dubrowina.

Puryszkiewicz, jak powiada gazeta rosyjska, zajęty jest w tej chwili urzędowaniem isce rosyjskiego „Domu ludowego”, w którym będą stałe dawane sztuki sceniczne o tendencji antysemitycznej.

Nowy projekt połączenia wodnego Bałtyku z morzem Czarnym święto został przesyłany do Rady ministrów. Proponuje on połączyć kanałami dwa punkty krańcowe: Rygę i Cherson.

Na czeluści akcyjnego Towarzystwa, które prosi o koncepcję, stoi eksminister ks. Chitkow, gen.-adj. ks. Wasilczukow i inż. von Runkelschede.

Według rachunków ministerium dróg i komunikacji, ostatnie zamiecie śnieżne spowodowały ministerium o wydatki na sumę 3 mil. rubli.

Zmarły br. Ginsburg, jak się okazało, pozostawił ogromny majątek w ziemi (około 18 tys. dziesięcin w Krymie), lekko krowiach w guberni podolskiej i t. d. Ceni i sukcesorów jest również niemało, a mianowicie: 7 synów i 2 córki.

Dn. 18 b. m. petersburski sąd handlowy rozpatrywał prośbę tych sukcesorów o pozwolenie dalszego prowadzenia wszystkich przedsiębiorstw jednemu z synów. Sprawa ta została pomyślnie uregulowana.

Okazuje się, iż Azew w ciągu ostatniego roku swego pobytu w Petersburgu używał nazwiska Lagerman. Często on wtedy wysyłał znaczne sumy pieniężne przekazywając do Paryża na imię pana Azewa. Ostatni przekaz był wysłany w październiku r. p.

Post scriptum.

Darujcie mi, czytelnicy, jeszcze jedno „Post scriptum”; zmuszony jestem je dorzucić do szeregów artykułów ostatnich, które tak oburzyły prasę Narodowej Demokracji.

Musieliśmy ją uwagi moje bardzo zabość i dotknąć w najslabsze miejsce, gdy oto setki wierszy zużyto, by wrazenie wywołać moich anulować lub przynajmniej osłabić.

W tym celu prasa, broniąca Narodowej Demokracji, chwyciła się dwóch sposobów: „Goniec Wileński” wyrażał mi moje intencje na opak, jego zaś wierny sojusznik „Głos Warszawski”, wylewa na mą głowę całe wiadro zwykłych endeckich pomysłowości i wyśmiał.

Który z tych dwóch sposobów piękniejszy, trudno orzec. Nie siłę się jednak na kwalifikowanie ich moralnie, są one dla mnie bowiem tylko dowodem niemości ośmieszonego bankruta, który widząc nieubłagany kres swych zaborczych i władzowych aspiracji, miota się wściekle na każdego, co wytyka mu jego „operację” i rezultat ich — pasywa.

Łobuzowski wynysy „Głos Warszawski” nie dziwi mnie wcale. Ile razy błoto chłapie — to wojuje napewno Narodowa Demokracja... Tak oburzała ona błotem zawsze w ten, lub inny sposób wszystkich ludzi, stojących jej w poprzek drogi. Będąc wśród tych, których piętnuje — jest się więc w wybranem towarzystwie... Rumienić bym się dopiero musiał, gdybyście mnie chwili wy, niezrównani mistrze politycznej bezczelności.

„Goncowi Wileńskiemu”, a raczej czytelnikom jego, nieludsko

nudnych, a nieskończenie długich polemik chcę zwrócić uwagę, iż mawianie w ogół, jakoby krzywdził posłów polskich — jest pomysłem dość mierzynym. Pisać i mówić o ludziach, robiących politykę i wolno i należy — zaś dziesięciu posłów Królestwa Polskiego nie jest to żadne „tabu”, któregoby tykać polak nie miał prawa. Zarzutów osobistych nie robiłem im nigdy, cały czas dowodziłem jedynie, że dzięki nieterancji N.-D. do steru polityki nie dostali się ludzie bardziej odpowiedni i politycznie zdawni wyrobieńi. W twierdzeniu takim grzechu niema, a prawda jest.

Co się nareszcie tyczy twierdzenia mego, iż „wali się N.-Decka rudera nad Wisłą” — jest to też prawda najszersza. Że to, co stanowiło Demokrację Narodową w epoce przedkonstytucyjnej nie zostało w niej nie prawie okiem żadnego władcy sztabu. Ci dawni ludzie, rozdziały książeczki i pracujący nad ludem, nie zagustowali w politycznych wybiegach wojującego stronnictwa i stoją na uboczu. Żywioły trzeźwiejsze, chwilowo w robotę endecką w Królestwie wciągnięte, zwróciły się znów w stronę polityki realnej, duchowieństwo, które zaprzadło do swej roboty pragnęło, stworzyć związek katolicki, robotnicy narodowi poszli na lewo... Cóż więc zostało?

Została, jak pisałem, konstrukcja stara i przeżyta, „rudera” w samej rzeczy już wewnątrz pusta, ale zzewnątrz malowana wciąż jeszcze i odnawiana pozornie przez stojącą u władzy kłkę, której należy na tytule do narzucania swojej woli innym.

Nie jest dla mnie nowiną, iż stronnictwa narodowe zwracają do koncentracji; ta koncentracja też będzie, miejmy nadzieję, końcem rządów Endeckich i zapoczątkowaniem pracy tolerancyjnej, spokojnej, ogólnej, o którą tak chodzi.

Ta koncentracja wytworzy też dopiero opinie polityczną, miarodajną dla wszystkich i mogącą kierować polityką posłów polskich w Dumie. Ale do koncentracji, żywioły dojrzałe dają w Polsce już dawno — niestety, dążenie to rozbiło się zawsze o opór lub nieszczerłość Endeckich.

By się nie stało to raz jeszcze, by koncentracja powstać mogła i istnieć trwale, niezbędnym jest uprzytomnienie współpartyjnym politykom endeckim, którym jeszcze usmiecha się niepodzielna władza, iż sami przez się nie zrobią już nic więcej.

Na gwałt też trzeba otworzyć oczy reszcie tych zaślepionych, którzy dotychczas rozum swój czepiali z „Warszawskiego Głosu”, albo „Gonca Wileńskiego”. Ludzie otumanieni, zbyt długo walczyli w dobrej wierze o władzę i nieomyślność jednego stronnictwa, niech spojrzą tedy śmiało prawdzie w oczy i szlachetnie w gruncie rzeczy dusze swe otworzą dla miłości wszystkich. Niech w pierwszej linii nie zatająkają uszów na myśli i poglądy innych... słuchanie partyjnych agitatorów tylko nie jest dobre. Dni Endeckich, jako takich, są policzone, jest to już dziś, mimo protesty, organizm w rozkładzie.

Ale koniec przeżytego stronnictwa, bywa często wyzwoleniem wielu sił ludzkich, przez nie krepowanych i skupieniem się ich nowym, lepszym.

Chefpliwość i egoizm zbankrutowanych wodzów partyjnych stara się rzeczy takie opóźniać, ale one jednak się stają...

W. B.

Z Sali koncertowej.

Koncert p. Ekkert (fortepjan) i Malwogrena (wiolonczela).

Wczoraj bardzo miłe spędzony — przyczyną: nie nadbyt długi program (koncert trwał dwie godziny), dobry program i dobre wykonanie.

Cały wieczór zapelnili produkcje utworów kompozytorów rosyjskich (Skriabin, Glazunow, Rachmaninow, Dawydow, Rubinstein, Cui) za wyjątkiem sonaty G-moll, Sen-Saensa, paru drobniejszych Poppa i warjacji zakopiańskich Paderowskiego.

Dobór utworów dobry, uszeregowanie ich rzetelne i artystyczne.

Zaczęto od sonaty Sen-Saensa — bardzo akademickiej i dość płytkiej — na rozebranie rzecz to bardzo dobra — wykonana była bez zarzutu, ale i bez polotu. Następnie p. Ekkert wykonał z wielką finezją utwory przechopinizowanego Skriadina, Glazunowa i Rachmaninowa. Balada na wiolonczelę i fortepjan Dawydowa wypadła już znacznie lepiej, niż sonata — widocznie artysta rozebrał się nieco. „Ballada”, utwór ciekawy i mający poważne zalety, nieco tylko zbyt nieumotywowanym jest wstąpienie myśli drugiej.

Zupełnie opanowali się oboje artyści dopiero w części drugiej. Efektowna i szeroko, dekoracyjnie traktowana sonata D-dur Rubinsteinowa, wypadła świetnie, zarówno jak i pozostałe drobne utwory Cui („Borceuse”, a przed jej serenadą) Van Gaensa i Poppa, oraz warjacje Paderowskiego i multum nadadtów.

Pan Malwogren posiada ton głęboki i bardzo artystyczne ujęcie dzieł wykonanych. Techniki nadzwyczajnej nie wykazał, ale nie jedynie technika stanowi o wykonaniu w wielkim stylu. Pan Ekkert jest wielką artystką, a że gra jej jest nieco nerwowa, nie mogą jej za to winić, gdyż nadaje to pewien rodzaj

kapryśności jej wykonaniu i jest bardzo miłe. Były momenty (finał sonaty Rubinsteinowej), że palec osiągnął to w oklaskach, ale całością dodatnio to nie zaspokoił. Słuchając piękniego wykonania pięknych dzieł kompozytorów rosyjskich, smętne myśli snuły się mi po głowie. Czemu nie posiadamy Bielajewa, jak oni, czemu nasi wielbiciele muzyki polskiej są tak płatniczy względem naszej muzyki? Utworów wartościowych nie brak w naszej muzyce, niemasz tylko tych, którzyby pokazali je światu, ażeby następnie i u nas się na nich poznało.

Muzyka rosyjska posiadała już stem-pel wszechświatowej sławy — i w zupełności zasługuje na to.

Z. M. Rogowski.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Maksymiliana i Peliksa, jutro — katedry św. Piotra.

— Kronika kościelna. Dnia 22 b. m., jako w niedzielę młodziankową, w kościołach: św. Filipa i Jakoba i św. Piotra i Pawła, odbędzie się solenne uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. We wszystkich kościołach wileńskich nabożeństwa zwyczajne świąteczne.

— Rekolacje dla osób sfery rzemieślniczej rozpoczyna się dnia 23 b. m., t. j. w poniedziałek, w kościele katedralnym św. Stanisława i trwać będą włącznie do 27 b. m., t. j. do piątku.

W poniedziałek konferencję wstępną wygłosi ks. Ignacy Cyraski.

We wtorek mówić będzie ks. kanonik Stanisław Jasiński.

We środę naukę wypowie ks. A. Kullesza.

We czwartek zaś konferencję wygłosi ks. prałat Jan Kurczowski.

— Pożyczka miejska. Sprawa zaciągnięcia przez miasto pożyczki u syndykata banków angielskich i francuskich, widocznie bardzo interesuje ten syndyk. W tych dniach bowiem zarząd miejski otrzymał 2 telegramy od pełnomocnika syndykatu z prośbą o doniesienie, w jakim stanie znajduje się sprawa zaciągnięcia pożyczki.

— Teatr polski. W sobotę po raz drugi „Białe pawie”, najnowsza komedia T. Konieczńskiego. Na premierze publiczności szersze się bawiła subtelny dowcipem i niezrównanym humorem; przypuszczamy więc, że ci, co nie mieli sposobności poznać tej satyry, niezawodnie pójdą na drugie, a zarazem ostatnie przedstawienie tej komedii.

W niedzielę da przedstawią: o g. 2 po poł. „Obrona Czesłostowa”; z gościnnym występem p. Adama Wiśniewskiego w roli Adolfa Müllera, rolę tu ulubioną artysta odgrywa w Wilnie po raz pierwszy. Wczorajem o g. 8, po raz pierwszy znakomita krotkość Abrahama i Ruszkowskiego „Adwokata bez klientów”. Krotkość ta obiegła z niebywałym powodzeniem wszystkie sceny polskie, nie wzięły więc, że i w Wilnie dozna żywcem przyjęcia, na jakie zasługuje za szczeroty i lekki dowcip. Obsadę tej wesołej sztuki stanowią: panie Różańska, Górka oraz pp. Kuncewicz (rola tytułowa), Ryll, Dybalski, Strycharski, Neromski, Borawski i in. W poniedziałek — „Konrad Wallenrod” — przeróbka sceniczna z nieśmiertelnego poematu Adama Mickiewicza. W roli tytułowej wystąpi gościnnie p. A. Wiśniewski.

— Z życia artystycznego u nas. (U). W niedzielę nadchodzącą zostanie zamknięta wystawa dzieł sztuki młodego naszego Tow. Artystycznego, wystawa, która cieszyła się, jak na stosunki wileńskie, frekwencją bardzo znaczną, zwłaszcza młodzież w sztuce się kształcąca żywo się nią zajmowała — to do wód, że na terenie sztuki różnorodnie żywioły tutaj, jeśli nie pojednać się, to bądź co bądź jako tako się zbliżyć, porozumieć by mogły. Trudno to, acz tak szlachetne, posłannictwo w warunkach życia polskiego tak ciężkich...

Na wystawie prym trzymają artyści polscy, ich tylko prace zostały nabyte na wystawie (Wasilkowski, Wreszcza, Radwanowski). Spotkaliśmy się tu i ze starym Juliuszem Kosakiem — z jego przepyszonymi dwiema akwarelami, nieszczyśliwymi tutejszami po wystawach (paryska, dokąd ją posyłał s. p. marszałek Pietkiewicz) z Abel, znany mecenas sztuki polskiej, wileńska retrospektywa z r. 1897, na którą brał akwarele kreślące słowa i po domach prywatnych (w paru mieszkaniach i w pewnej cukrowni ja oglądaliśmy). Są ciągle do sprzedania — i dziwić się należy, że arcydzieł tych z epoki najświetniejszej twórczości J. Kosaka, dotąd nikt nie nabył, a ubolewać serdecznie, że nie figurują w godnej siebie galerji muzealnej polskiej. Skonstatowaliśmy, że jedna z szacownych tych akwarel już jest nadszta przez wilego. Targował to akwarele powien bogaty mecenas sztuki i archeologii, ale ostatecznie nabył co innego na wystawie. Doprawdy należałoby choćby składek zrobić, aby te cudne rzeczy — ratować dla którego bądź Muzeum. Właściciel cokolwiek je przecenił, jak na warunki wileńskie. Artyści wileńscy oterpią po większej części nędzę, a na wystawie wileńskiego Tow. Artystycznego żadnego z malarzy wileńskich nie nabyto, choć tyle tu małych i tanich obrazków. Nie dziw więc, że (a czerpiemy fakt z życia kolonii malarzkiej u nas) jeden np. malarz nosi po mieście do wyboru swoje prace i razem z nimi zabity malarstwa wileńskiego gdzieś z kątów starych powycelował; kupują je niekiedy zbieracze zamożniejsi. Drugi artysta wystawia po sklepach przeróżne swoje portrety historyczne i akwarele. Trzeci... sorce się śmieszko pomyśleć — ma on rodną, dstat-

ki... ten trzech wypuszcza w loterie jeden ze swych obrazów. Najtragiczniej z czwartym. Ten przyszył pono z zagranicy — a chleba znaleźć nie może — zarobku... Wieg obdarzają pracami swemi koledy artyści zarobkujący. Sprzedaje, komu się zdarzy, kto kupić zechce, przez kolegów.

— Odczyt popularny. Zarząd Kola równouprawnienia kobiet zawiadoma, że odczyt inżyniera Niewodniczanskogo „Ziemia słońce i gwiazdy”, naznaczony na niedzielę, d. 22 lutego, zostaje odłożony na następną niedzielę, dnia 1-go marca.

— Komunikacja omnibusowo - auto mobilowa. Z powodu wniesionej do gubernatora prośby, przez pełnomocnika Towarzystwa komunikacji omnibusowo - automobilowej, p. Djanina, o pozwolenie wprowadzenia tej komunikacji w Wilnie, Zarząd miejski zawiadomił gubernatora, że jest on przychylnie usposobiony względem tej prośby i podnieście tę kwestję na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Towarzystwo zamierza na początek wprowadzić następującą komunikację: od Placu Katedralnego do końca Antokolu, od tegoż placu przez Zwierzyniec do kresów miasta, od Zielonego mostu do dworca kolejowego, a przez tegoż do Werek, Nowej-Wilejki i Niemienycyna. Cena biletu w obie strony miasta nie będzie wynosić więcej niż 10 kop.

— Prochnowie. Zarząd inżynierski zamierza przenieść po za obręb miasta znajdującą się na Antokolu prochnownię. W tym celu zarząd inżynierski zwrócił się do Zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie poza obrębem miasta odpowiedniego placu i wyasygnowanie pewnej sumy na przeniesienie składów prochu.

— Kolonia letnia. Wobec tego, że bardzo wiele ze zgłaszających się do zapisów na kolonje letnie do Druskińki rodzin nie jest w stanie zapłacić po 20 rb. od dziecka za sześćtygodniowy sezon letniczy, zarząd kolonii zwraca się do serc zamożniejszego ogółu, by za chcieli przyjąć z pomocą tym rodzinom, którzy nie są w stanie zapłacić tej kwoty. Zarząd kolonii ze swej strony za każde dziecko dopłaci koszt 20 rb. gdyż około 40 rb. wynosi koszt utrzymania i leczenia każdego z osobna w Druskińkach.

Ofiary pieniężne można składać w redakcji „Kurjera Litewskiego”, w kancelarii Giełdy Pracy, Trocka 14 — lub najlepiej przysłać za dziecko biedno zapłacić i odrzucać do zapisu.

— Gubernator zatwierdził uchwałę Rady miejskiej o utworzeniu specjalnej komisji celem rozważenia sprawy zawarcia pożyczki, przeznaczanej na wodociągi, kanalizację itd. Pierwsze posiedzenie tej komisji odbędzie się dzisiaj, dnia 21 bm.

— Skutki rewizji. Oficjalnie ogłoszone już w „Wil. Gub. Wiadom.” postanowienie zarządu gubernialnego o ustąpieniu z urzędu inspektorów, Filipowa i Dunkiela, oraz komisarsa Woronowa i o oddaniu ich pod sąd.

— Kwestja mieszkaniowa. Zarząd miejski, pragnąc uregulować kwestję mieszkaniową naszego miasta, zwrócił się do magistratu miasta Warszawy z prośbą o nadesłanie wszystkich danych w tej sprawie.

— Na kole. Zarząd kolei organizuje w Wilnie kolejowe biuro wywiadowcze, które będzie udzielać informacji o do przewozu towarów i ruchu pasażerskiego. Oprócz tego biuro to prowadzić będzie różne operacje handlowe.

— Telefon w poglądach. Jak słyszeliśmy w niedzielną przyszłości w poglądach, kursujących między Wilnem a Petersburgiem, zostaną wprowadzone telefony, celem korzystania z nich w razie jakiegokolwiek wypadku. Druty telefoniczne będą szły wzdłuż sygn i po jednemu do słupów telegraficznych przechodząc będą do najbliższych stacji.

— Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 12 wypadkach, w trzech których 7 wyjazdów na miasto i 5 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Kazimierzostwo Janczewscy, hr. Jarosławostwo Komorowscy, ob. Piotr Kaczorowski, ob. Edmund Pilsudski, ob. Bolesław Skirmunt, inż. Bolesław Skirmunt, inż. Herman Walasz, ob. Henryk Rogozicki.

(Grand Hotel): ob. Jan Skrodzki, rad. dr. Aleksander Kalenina, ob. Antoni Piotr Grene, ob. Emma Bunkiewiczowa.

Z PROWINCJI.

Repertuar Teatru Polskiego od d. 16 do 22 lutego 1909 r.

	PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
W Teatrze Miejskim	—	—	1-szy występ A. Wiślickiego „Wasek mirtowy” J. Żółkiewskiego	„Ta trzecia” s. pow. H. Sienkiewicza.	2-gi występ A. Wiślickiego „Dziady” s. poem. A. Mickiewicza.	„Białe pawie” T. Konczińskiego	0 3 pp. po cenach znizonych „Obrona Częstochowy” 0 godz. 8 wieczorem „Adwokat bez klientów”

Słynne duńskie maszyny i przybory mleczarskie

„PERFECT”

fabryk Burmeistera i Waina w Kopenhadze.

Wirówki (centryfugi).

a) model 1908 r. (patent Knudsen) — beben z tarczami bez numerów, samorównoważący się, b) model 1902 r. — beben z dwoma wstawkami.

Konwie (dzbany) do przewożenia mleka, wykonane z jednego kawałka stali, potrójnie cynowane, z zamknięciem a) zwyczajnym, b) hermetycznym z gumą i c) hermetycznym bez gumy.

Kadzidła (kubły) do zakwaszania śmietany.

Chłodniki do mleka i śmietanki.

Maszyny stalowe („Perfect”) i drewniane („Victoria”).

Wysniacze rotacyjne.

Tłuszczoznierze (butyrometry) oraz różne inne przedmioty, wchodzące w zakres gospodarstwa mleczarskiego.

Zygmunt Nagrodzki w Wilnie

ul. Zawaira 11

Reprezentant na Litwę firmy Burmeistera i Waina.

3-1-158a

KANALIZACJA—WODOCIĄGI

w mieście i na prowincji, dworach i pałacach, drenaż, wentylacje, centralne ogrzewanie, kąpiele, natryski, hydranty pożarne, przyrządy sanitarne. Ulepszenia i przeróbki egzystujących urządzeń, naprawy i t. p. roboty hydrauliczne

WYKONYWA

FIRMA **Z. Kozłowski** EGZYSTUJĄCA OD 1900 R.

w Warszawie.

6-4-2117

Biuro: Wiejska 18, telef. 46-02, warszawski mechaniczny i Kantor Książęca 5, telef. 68-48.



Bardzo skuteczny produkt z CASCARINĄ I LEPRINCE

WSKAZANIA: stałe zatwardzenia, choroby wątroby, jako środek antyseptyczny dla organów trawienia; przy zatwardzeniu w okresie ciąży i karmienia; przeciw kamieniom żółciowym. Zależy się zwykle w pigułkach: 2 pigułki po jedzeniu lub przed użyciem się na spoczynek. Skład główny: 62, rue de la Tour Paris. Składy we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

13-6-95a

Drzewiecki i Jeziorański

INŻYNIERZY

Przedstawiciel w Wilnie: B. ZAGRODZKI, Wileńska 25.

KANALIZACJA, WODOCIĄGI, URZĄDZENIA KĄPIELOWE, OGRZEWANIE CENTRALNE, WENTYLACJA PRALNIE, KUCHNIE, SUSZARNIE.

OKOŁO 2000 WYKONANYCH URZĄDZEŃ

Katalogi, informacje i kosztorysy bezpłatnie.

Ważne dla pp. rolników

WAPNO

mleczne, jako nawóz — oraz budowlane poleca po ceniech szlache fabrycy.

H. Duszkowski

Warszawa, ul. Marienski 11. 4-1-102a

SAVOY

Pierwszorzędny hotel w Warszawie, w centrum miasta, urządzony z największym komfortem. — Elektryczne oświetlenie. 28-21 1218a

Winda. — Przy hotelu wyborowa kuchnia. — Ceny umiarkowane.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego”

POWIEŚCI ORYGINALNE

SAMASTON.	RODZIEWICZÓWNA.
Fala Morgana. Cena rb. 1.—	Straszny Dziadunio — 50
Opowiadania. — 50	Biekitni! — 120
	Na wyżynach — 150

Na przesyłkę do każdego rubla należy dołączyć 15 kop.

Tow. T. SALIT i A. ROZENBLUM, Wilno

Monasterska, dom Rozenbluma. Tel. 474

Dostarcza Węgiel kamienny grubo, kostkowy, orzech z kopalni „Kazimierz” — Warszawskiego Towarzystwa. Oczyszczony do kuźni i fabryk parowych i inne gatunki z kopalni donieckich. Koks Szlaski i Antracyt

Od stycznia 1909 roku

Seminarjum Duchowe Włocławskie
wydawać będzie**ATENEUM****KAPLAŃSKIE**

miesięcznik, poświęcony Pismu św. Teologii dogmatycznej i Apologetyce, Teologii moralnej i ascetycznej, prawu kanonicznemu i Liturgice, Filozofii, Historii, Naukom społecznym, Pedagogii i Sztuce chrześcijańskiej.

Pismo to, którego nieodzowną potrzebę uznał Episkopat Królestwa Polskiego, ma zapewnić współpracownikom sił wybitnych krajowych i zagranicznych.

PRENUMERATA roczna z przesyłką w kraju i zagranicą wynosi rb. 6.

Adres Redakcji i Adm.: 1600a

Włocławek Seminarjum Duchowe

— SZCZEGÓŁY W PROSPEKTACH. —



12-12-1170a

Drzewa sosnowego 1000 — 2000 sztuk na wózek drzewny, kupię. Warszawa, Praga, Żabkowska 18. Wierzbicki. 2-1-65a

Dentysta Nowiński, gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwają korzeni. — Różne plombi. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt 8-10 Jerski 42. 2a**Inteligentna** osoba średnich lat, — znająca dobrze gospodarstwo, poszukuje miejsca gospodyni w kłóźnie. Wilno, Piarowski, dom Strzebiński 12 m. 4. W. Z. 2196**Korepetycje** w zakresie 4 klas, poszukuje. — Oferty w Administracji „Kurjera”, dla M. P. 10-6-57a**Lokomobile** 12-kołowa, z silnikiem Claytona, używana, — tanio do sprzedania. Wiadomości: T. Kujański i M. Miłowski, Lublin. 41a**W kompletach** używanych specjalista po powrocie z Paryża. Kurs od 24 lutego. Szczęśliwy: skwer 8-10 Jerski 11-6. 2-2-193**Wyroby** srebrne i platynowe, w tym wyroby. — Emalowanie, szlifowanie, złocenie i srebrzenie, wykonawstwo solidne Fabryka P. Łąckiego. — Warszawa, Nowy-Swiat 43, telefon 188-54. 52-6-32a**Za skromnym** dziełem osoba młoda, wykształcona życzy zająć miejsce lektorki lub osoby do towarzyszenia, może do warszawy do wód. Oferty składać w „Kurjerze Litewskim” pod literami M. S. 10-1-61a**Z powodu** wyjazdu do wyjazdu, z pięciu pokoi, balkonem, — elektrycznym światłem i wanną. Ul. Chersońska 3 m. 4. Ogł. 2197**5-go marca** godz. 11-12 rano, w Sali Licytacyjnej, ulica Trocka 14, odbędzie się sprzedaż z liczącej niewypłaconych asztawów, Wileńskiego Lombardu Miejskiego od 1905, z 1908 r. do 1908 z 1905 roku. 3-1-2196

Akc. T-wa Olejarni daw. KIELERA, w Libawie.

Do gotowania, pieczenia i smażenia.

55% oszczędności.**KOKOWAR** odznacza się przyjemnym smakiem i łatwo się trawi.

Sprzedaż w sklepach kolonialnych i gastronomicznych. 10-8-98a

Przedstawiciel **Ch. J. KAPLAN**

Wilno — Kijowska ul. d. 4.

WYRÓB WŁASNY

Patentowane

całostawowe kultywatory sprężynowe

„ŚLĄZAK”

Ulepszenia pierwszorzędnej wagi:

Automatyczna jednoczesna regulacja przodu i tyłu.

Kółka hermetyczne na boksach hartowanych

== Patentowane wiązane ramy ==

Patentowany przodek.

Sprężyny oryg. amer. gwarantowane

Szczegółowe opisy na żądanie bezpłatnie.

TOW. AKC.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa — Miodowa 4. 6-2-78a

Jeden POLSKI Jedynyw Wilnie **Galanteryjny Sklep Wielka 30**

obok cukierki p. Sztralla

A. ROSTKOWSKI

poleca: ogromny wybór bielizny męskiej,

krawatów, chustek do nosa, skarpetek i szalek.

Damskie kolierzyki, grzebienie, paski, pończochy, mienki. Parasole. Męskie kapelusze. 50-37-143a

Własna fabryka rekawiczek.

Ceny zawsze bardzo niskie i stałe — dostępne dla wszystkich.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.**SEYNA na CAŁYM ŚWIECIE****HERBATA z gór HARCU**

(Dr. LAURER'SA Harzer Gebirgstees).

KOKOSIT

Tłuszcz Kokosowy do potraw

zdrowy i łagodny

Oszczędności 50%

Do nabycia w licznych sklepach spożywczych. Przepisy kucharskie i piekarskie gratis.

Kunertwerke w Bremie.

PRODUKCJA

dziennie **180,000** funtów.Przedstawiciel **A. GASSELNIK, Wilno.**

Zaszczytami uznaniem Jego Świątobli. Papieża Piusa X.

Wicenne fotografie na porcelanie do pamiątek i inne artystyczne roboty; portrety naturalnej wielkości z nowych i starych fotografii, ostatnie nowości fotograficzne; wspaniałe wykonanie zdjęć amatorskich; emalowane fotografie w broszach, szpilkach i inne. Przyjmują się obywateli na wyjazd.

Nadworni fotografowie BR. BUTKOWSCY

Dwór Szacha Perskiego.

2 złote medale, złoty medal z Wyst. „Dziękuję” i inne nagrody. Firma egzystuje od 1886 r. — Wilno, ul. Konna, dom Homolek: Telef. 375. Piękny ilustrowany cennik wysłać się za 21 k.

Najwyższe odznaczenie: **Grand-Prix** w Paryżu i potwierdzenie w 1906 r.**Crème Combelle'a**

H. Henschla w Dreźnie.

Nie łapię! Nie łust! Wybiela, wygładza i zmniejsza naskórek twarzy i rąk. Sprzedawca w perfumeriach i składach aptecznych, 35 kop. za tubkę. Na każdej tubce podpis Henschla ozerwoną farbą.

GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO: **Ryga, skrzynka pocztowa № 412.**